Rok X. Dnia 10 listopada 1937 r. Nr. 17.

NA TROPIE

PISMO · MŁODZIEŻY · HARCERSKIEJ



MŁODZIEŻ i ARMIA

W dniu Święta Państwowego ulicami miast i miasteczek całej Rzeczypospolitej idą wielkie defilady: armia i młodzież, zjednoczone jedną wolą, jedną myślą.

Żołnierz polski wywalczył Polsce niepodległość. Żołnierz obronił ją swoją piersią, gdy w pierwszych latach jej istnienia szły burze, które miały ją zniszczyć. Żołnierz czuwa dziś u granic Rzeczypospolitej, jako gwarancja jej wolności, jako pierwszy z elementów jej wielkości. Z żołnierzyka, co to wędrował „borem, lasem, przymierając z głodu czasem" i szedł na wroga w dziurawych butach i z przestarzałym wybrakowanym karabinem w ręku — stał się dziś przedstawicielem armii na wskroś nowoczesnej, doskonale wyposażonej. Wyrosła na wspaniałych, bojowych i zwycięzkich tradycjach armia polska, to siła i duma narodu.

A obok armii kroczy młodzież. Łączy je wspólne hasło, hasło OBRONY i POTĘGI PAŃSTWA, łączy je wspólny obowiązek, obowiązek SŁUŻBY.

Nie tak łatwo odebrać nam zaufanie!

Jedni mówią: — Harcerstwo, to jest porządna organizacja, harcerzem warto być, bo z Harcerstwa „morowi“ ludzie wyrastają. — Słysząc to przybieramy niby obojętne miny, ale w duszy robi się nam radośnie, że oto takim uznaniem cieszy się nasz Związek.

Ale są tacy, co mówią z przekąsem: — Harcerstwo jest takie — owakie. Gdy słyszymy takie zdania, jest nam przykro, usiłujemy bronić dobrego imienia naszego Związku. Bo przecież wiemy wszyscy, że Harcerstwo, to nie jest przyjemna zabawa, to jest coś więcej. To Związek, w którym każdy z nas znaleźć ma warunki do doskonalenia siebie, ażeby tym lepiej służyć mógł Bogu, Polsce i bliźniemu. Wyrastamy w Harcerstwie w przekonaniu, że najpiękniejszymi cnotami człowieka są: umiłowanie prawdy, dzielność, szlachetność, rycerskość, ofiarność... Pragniemy w sobie kształcić te cnoty. Pragniemy wcielać w życie harcerskie Prawo, które każe nam miłować Boga i Polskę, a w drugim człowieku widzieć bliźniego. Wierzymy w Harcerstwo, wierzymy w słuszność celów, jakie stawia przed nami. I niech nas nikt z tej wiary nie obdziera!

A tak się właśnie składa, że część opinii czy to będąc w błędzie, czy to niechęcią do naszego ruchu powodowana, krzyczy głosem wielu gazet, że nie jesteśmy tym, za co się podajemy. Że Harcerstwo uprawia politykę, co jest sprzeczne z naszymi założeniami.

Powodem do tych ataków jest fakt podpisania przez Harcerstwo deklaracji, która określa te cele, którym służyć ma harcerskie wychowanie, która stwierdza gotowość współpracy w tej dziedzinie z innymi polskimi organizacjami młodzieży. Deklarację tę, oprócz Harcerstwa, dotychczas podpisał Związek Strzelecki, Związek Młodej Wsi i organizacja Młodzieży Pracującej.

Co ci w tej sprawie wiedzieć trzeba?

Że deklaracja ta w żadnej mierze nie miała służyć celom rozgrywek politycznych. Zarzut ten jest niesłuszny i krzywdzący.

Że oprócz wyżej wymienionych organizacji do porozumienia tego przystąpić może każdy Związek młodzieży polskiej, który pragnie służyć tym celom, które są w deklaracji wyszczególnione.

Że tekst dekaracji jest całkowicie zgodny z duchem Prawa Harcerskiego.

Że Rada Naczelna Z. H. P. umyślnie w tym celu zwołana po rozpatrzeniu tej sprawy całkowicie zaaprobowała dokonane przez Naczelnictwo Z. H. P. porozumienie między organizacyjne.

Że podpisanie deklaracji w niczym nie zmieniło charakteru naszej organizacji, zapewniając jej własną odrębność organizacyjną i metody pracy.

Jeśli spotkasz się z krytyką Związku, spytaj krytykującego, czy przeczytał tekst deklaracji. Jeśli nie czytał jej, niema prawa stawiać zarzutów. A jeśli czytał, to stwierdzić musi, że deklaracja ta w niczym nie narusza tych celów, którym Harcerstwo służy. Fakt, że Harcerstwo podało rękę zgody innym polskim związkom młodzieży nietylko nie jest sprzeczny z głoszonymi przez nas hasłami braterstwa, ale wprowadza je właśnie w czyn.

Marszałek Śmigły Rydz wezwał społeczeństwo do zgodnej współpracy w imię dobra Polski. Usłuchaliśmy wezwania. Ci, którym to jest niewygodne, chcą podkopać w nas zaufanie do Harcerstwa, ale nie tak łatwo odebrać nasze zaufanie do Harcerstwa!

Deklaracja

Naczelne władze Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Strzeleckiego i Centralnego Związku Młodej Wsi podpisały w dn. 14 paźdz. b. r. wspólną deklarację następującej treści:

„Związek Harcerstwa Polskiego, którego Patronem jest Józef Piłsudski, Związek Strzelecki, powołany do życia przez Wielkiego Marszałka oraz Centralny Związek Młodej Wsi, będący kontynuacją Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, którego Protektorem był Pierwszy Marszałek Polski— deklarują:

1) Że we wszystkich swych poczynaniach kierować się będą myślą polityczną i wychowawczymi wskazaniami zmarłego Wodza;

2) Solidaryzując się z hasłem konsolidacji energii narodowej, rzuconym przez Marszałka Śmigłego-Rydza, oświadczają, że młodzieży należy jasno i wyraźnie postawić ten wspólny cel, do jakiego zdąża cały naród polski, t. j. budowę w pracy potęgi kulturalnej, gospodarczej, politycznej i militarnej Państwa Polskiego. Szanując w jej duszy wszystkie prawa młodości, które łączą się z romantyzmem, wiarą, zdolnością do poświęceń i entuzjazmem, będziemy starać się o to, by młodzież nasza:

a) uznała za podstawę swego życia prawdę, polegającą na zgodności haseł z czynem, oraz na tej prawdzie, że ideologia nie jest tylko systemem myślenia, ale i działania;

b) by hartowała swą wolę, zaprawiała swój umysł i ciało oraz posiadła te wszystkie umiejętności, które tworzą niezbędne przesłanki jej rzetelnej i mądrej przyszłej pracy;

c) by znając i kochając swój kraj, przeszłość narodową i jej bohaterów, rozbudziła w sobie szlachetną ambicję takiego twórczego wysiłku, któryby dźwigał Polskę do pierwszych szeregów państw i narodów, a imię polskie otoczył ogólnym szacunkiem.

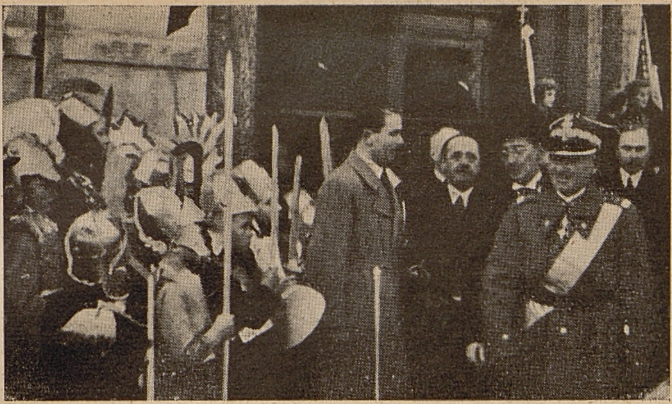
d) by radość życia czerpała z pokonywania przeszkód i zasłużonych zwycięstw;

e) by w całym swym działaniu umiała zachować cechę szlachetnej rycerskości, która jest znamieniem ludzi naprawdę silnych, a honor swój — zgodnie ze wskazaniem Józefa Piłsudskiego — znajdowała w dobrej i uczciwej służbie Ojczyźnie.

Odrzucając w naszym systemie wychowawczym światopoglądy materialistyczne, jako obniżające polot duszy ludzkiej i jej tęsknoty za dobrem i pięknem, opierać będziemy wychowanie naszej młodzieży o niezłomne zasady etyki chrześcijańskiej oraz te ideały narodowe i państwowe, których urzeczywistnieniem stworzy realną siłę Polski. Licząc się z obecnym układem stosunków i z tymi niebezpieczeństwami, które nam grożą, nie będziemy nastrajać duszy naszej młodzieży na ideały wygodnego kwietyzmu, ale uczucia miłości Ojczyzny chcemy spleść harmonijnie z pojęciem honoru i obowiązku żołnierskiego. Zasadę rozwoju wartościowych cech indywidualnych należy pogodzić z elementem karności i dyscypliny, umożliwiających zwarte i skuteczne działanie zbiorowe.

Mając wspólny cel, a zarazem szanując i utrzymując nienaruszoną własną odrębność organizacyjną i metody pracy, postanawiamy skoordynować jednak wysiłki naszych organizacji w ten sposób, by nie tylko usunąć wszelkie tarcia i zadrażnienia w terenowej robocie, ale zaznaczać wszedzie poczucie ideowego braterstwa oraz wspólnie podejmować te zadania, około których skupiać należy energię całego młodego pokolenia.

4) Aby to osiągnąć, powołujemy do życia międzyzwiązkową komisję porozumiewawczą polskich organizacyj młodzieżowych.



Pan Marszałek Śmigły Rydz uśmiecha się do zuchów.

Apel na dzień Święta Państwowego

Komisja porozumiewawcza Czterech organizacji młodzieży wydała w związku z dniem święta państwowego apel, w którym czytamy między innymi co następuje:

„Dla nas, członków Centralnego Związku Młodej Wsi, Organizacji Młodzieży Pracującej, Związku Harcerstwa Polskiego i Związku Strzeleckiego, związanych serdecznymi węzłami ideowego braterstwa, uświęconego patronatem Józefa Piłsudskiego — jest to dzień szczególnie radosny, jako rocznica największego zwycięstwa Józefa Piłsudskiego.

Wraz z całą młodzieżą polską odczuwamy głęboko wielką dumę z apelu władz wojskowych. W karnych szeregach staniemy wraz ze wszystkimi innymi organizacjami młodzieży, by zadokumentować nie tylko wolę i gotowość do obrony Rzeczypospolitej i dalszej, ścisłej, serdecznej współpracy z wojskiem, ale także jednomyślność i solidarność całej młodzieży polskiej w sprawach obrony Państwa.

Oddając w tym dniu hołd sztandarom wojskowym i bohaterom, którzy pod wodzą Józefa Piłsudskiego kładli fundamenty pod gmach Niepodległości — ślubujemy, że we wspólnym marszu naszych oddziałów młodzieżowych z oddiałami wojskowymi zaprawiać będziemy nasze szeregi do rycerskiej i zwycięskiej służby dla dobra i potęgi Polski".

„POLSKA MA PRZED SOBĄ WIELKĄ PRACĘ... PRZED POLSKĄ LEŻY I STOI WIELKIE PYTANIE: CZY MA BYĆ PAŃSTWEM RÓWNORZĘDNYM Z WIELKIMI POTĘGAMI ŚWIATA, CZY MA BYĆ PAŃSTWEM MAŁYM, POTRZEBUJĄCYM OPIEKI MOŻNYCH? TEN EGZAMIN SIŁ SWOICH JESZCZE ZDAĆ MUSI. CZEKA NAS POD TYM WZGLĘDEM WIELKI WYSIŁEK, NA KTÓRY MY WSZYSCY, NOWOCZESNE POKOLENIE, ZDOBYĆ SIĘ MUSIMY, JEŻELI CHCEMY ZABEZPIECZYĆ NASTĘPNYM POKOLENIOM ŁATWE ŻYCIE, JEŻELI MY CHCEMY OBRÓCIĆ TAK DALEKO KOŁO HISTORII, ABY WIELKA RZECZPOSPOLITA POLSKA BYŁA WIELKĄ POTĘGĄ NIE TYLKO WOJENNĄ, LECZ TAKŻE KULTURALNĄ NA CAŁYM WSCHODZIE. WSKRZESIĆ I TAK JĄ POSTAWIĆ W SILE I MOCY, POTĘDZE DUCHA I WIELKIEJ KULTURY MUSIMY, ABY SIĘ MOGŁA OSTAĆ W TYCH WIELKICH BYĆ MOŻE PRZEWROTACH, KTÓRE LUDZKOŚĆ CZEKAJĄ".

J. PIŁSUDSKI.

Helena Zakrzewska

DUCHY PRZY KOŚCIELE

(Dokończenie).

Mimowoli dał potężnego susa w bok, uderzył z całych sił o pień lipy i przewrócił się, przerywając łańcuch rąk i obalając ciężarem swego ciała pana Smużkę, który właśnie wolną ręką obmacywał mur w poszukiwaniu djabelskiej furtki. W zamieszaniu, jakie pociągnął za sobą ten wypadek, nie zauważono dużej, ciemnej masy, która sapiąc i mrucząc wyłoniła się tuż przy nich z czerni nocy. W tej samej chwili żona administratora, odepchnięta od muru siłą upadku dwu mężczyzn, poczuła, że ramion jej czepiają się czyjeś silne, kurczowo zaciskające się palce. Z piersi, jej, nazbyt uciśnionej strachem, wyrwał się rozpaczliwy pisk, podobny do wrzasku nadeptanego kociątka.

— To ty, Niusiu? — odezwał się tuż przy jej uchu głos małżonka. — Uf, nareszcie was odnalazłem. Myślałem, że nigdy się już do was nie dostanę.

Ręce kobiety wpiły się we włochaty materjał dobrze znanej mężowskiej kurtki.

— Czy to ty, Oleś, naprawdę ty?... — szybkimi dotknięciami lodowatych palców przesunęła się po omacku po oczach, czole i twarzy administratora. — O mój Boże, coś mokrego płynie ci z czoła, czy to krew?

— Ależ nie, koło grobu była kałuża, poślizgnąłem się i upadłem. Myślałem, że dochodzę do zakrystji i sam nie wiem, jakim sposobem... Ale co panowie tam robią? Zgubiliście coś? — zwrócił się do niewidzialnych istot, szamoczących się nisko przy ziemi.

— Hm, nic, nic, to tylko małe potknięcie — zamruczał niechętnie pan nadleśniczy, gramoląc się z ziemi. — Wstawaj że pan, co się tam grzebiesz koło muru? — mruknął gniewnie szukając rękami pana Smużki.

— Moje okulary — zajęczał pan nauczyciel — co ja zrobię bez okularów? Stójcież, na Boga, jeszcze mi je kto rozdepce!

W odpowiedzi na ten błagalny okrzyk rozległ się zgrzyt rozgniatanego szkła. Pan nadleśniczy cofnął żywo nogę, schylił się i podjął z ziemi jakiś szczątek.

— Już się stało... — rzekł grobowym głosem. — Już pan nie masz powodu do łażenia na czworakach. Zróbmy lepiej naradę, co dalej robić. Ale najpierw policzmy się. Czy są wszyscy?

Tak, byli wszyscy. Stali długą chwilę niezdecydowani, bo wskutek dreptania na miejscu stracili zupełnie orjentację i nie wiedzieli, skąd przyszli i w którą stronę powinni pójść teraz.

— Weźmy się za ręce i chodźmy wzdłuż muru, jak pierwej. Zawsze przecież natkniemy się na którąś furtkę. Ja idę pierwszy. Trzymajcie się mocno. Zaraz, zaraz, tylko znajdę mur. Gdzież on się podział u licha? To chyba z tej strony? Nie? Sam już nie wiem... — mruczy pan administrator, wyciągając przed siebie rękę.

Ale naprózno macha naokoło siebie. Ręka przecina próżnię. Mur zniknął. Teraz wszystkie wolne ręce wyciągają się w ciemność. Wąż ludzki chwieje się naprzód, w tył, na prawo, muru niema. I znowu stoją w miejscu.

— E, do stu... panie tego... idźmy naprzód, tak nachybił trafił. Wkońcu przecież dokądś zajdziemy — mówi energicznie pan nadleśniczy.

Wąż powoli posuwa się w niewiadome. Administrator i leśniczy zaczynają się sprzeczać. Pani Niusia pochlipuje cichutko. Pan nauczyciel wzdycha żałośnie za swymi okularami.

— Taka klęska! taka klęska! — pojękuje pod nosem. Tylko panna Józefa nic nie mówi. Gdyby nie dotknięcie jej ciepłych, budzących zaufanie rąk, nie wiedziano by, że jest pośród nich.

Jak długo trwa ta wędrówka, na oślep, nikt nie może zdać sobie sprawy. Potykając się w ciemności towarzystwo nadeptuje sobie na nogi, uderza o siebie głowami, zatacza się na nierównościach gruntu i wytrwale drepce, drepce... Wrony uciszyły się, tylko wicher huczy jeszcze w koronach lip i strąca ostatnie liście, które w ostrym pędzie uderzają o zziębłe twarze.

— Dokąd że tego będzie? — pyta nagle administrator. — To już i do miasteczka byśmy zaszli, panie dobrodzieju, a tu pustka i nic. Żeby choć papierosa zapalić! Czy nie wiecie, panowie, w której stronie jest kościół? Możeby tak przecież do tej zakrystji?

Nie, nikt nie wie. Niema kościoła, niema muru, niema nic, oprócz piekielnych ciemności i coraz bardziej dojmującego zmęczenia. Panowie próbują wołać: hop, hop, ale wichura rozwiewa i przytłumia ich głosy. Niema co, trzeba iść, ciągle iść napród, przecież wreszcie natrafi się na coś, co wskaże drogę.

Nowy łomot wiatru, bardziej gwałtowny, bardziej ponury niż dotąd. Jakaś gałąź łamie się z trzaskiem, nie wiadomo w której stronie. Ledwie można utrzymać się na nogach. To orkan prawdziwy! Ziemia drży pod stopami. Kolana uginają się ze zmęczenia. Nagle wiatr ostatnim, przewlekłym wyciem kończy swoją dziką igraszkę. Niespodzianie nastaje cisza, cisza tak głucha, że słychać zadyszane oddechy. Cisza przytłaczająca i przerażająca stokroć bardziej niż niesamowite wycie wiatru.

Zatrzymując dech w piersiach gromadka posuwa się naprzód, coraz wolniej, coraz wolniej. Wtem... wszyscy mimowoli stają jak wryci — gdzieś z dali, z wielkiej dali, z głębi ciemności, jak z dna studni, dolatuje stłumiony dźwięk. To Zegar bije... Raz, dwa trzy, pięć, osiem...

— Dwunasta — mówi szeptem pan Smużko.

— To zegar z wielkiej sali, we dworze — szepce administrator. — Czy panowie zauważyli, z której strony doszedł do nas ten głos?

— Z prawej!

— Nie, z lewej, napewno z lewej...

—A mnie się zdaje, że dźwięczał wprost przed nami. Chodźmy jeszcze parę kroków, będziemy wołać, teraz stróż nocny powinien nas słyszeć.

W nieruchomej ciszy słychać niemal bicie serc. Krok za krokiem, nie widząc się wzajemnie, splątani kurczowym uściskiem rąk, idą naprzód...

Nagle urwany jęk pani Niusi zatrzymuje pochód.

— Tam... tam... na prawo... — wyrzuca z siebie łamiącym się głosem. — Tam, nad grobem... o mój Boże!

Mdlejąc osuwa się w ramiona idącego za nią męża.

Wszystkie oczy zwracają się na prawo. Ręce drętwieją. Grób... W mdłym świetle migocących płomyków widać go teraz wyraźnie pod czarną ścianą kościoła, w miejscu, gdzie się go zupełnie nie spodziewali. A nad grobem... cóż to jest, na Boga? Jakieś powiewne, małe istotki poruszają się żywo naokoło grobu. Przeskakują przez płytę tam i z powrotem... tam i z powrotem. Teraz ciągną coś z wielkim wysiłkiem. A tuż za nimi... nie, to już nad ludzkie siły! Na tle bladej smugi światła nowy cień, zbliża się skacząc, na czterech nogach, nastawia złowrogo śpiczaste uszy, otwiera paszczę... pies!

— Dzieci, pomordowane dzieci... i okrutne brytany hrabiego... Panowie, ratujcie moją żonę! — płacze niemal pan Aleksander. Jeden tylko pan Smużko wytęża w dal krótkowzroczne oczy, bo bez okularów nie widzi nic prócz słabego blasku. W tej chwili jedno ze świateł unosi się do góry. Cienie zachwiały się, zaprzestają igraszek przy grobie i zwolna płyną nad ziemią ku gromadce ludzi.

— Wszelki duch pana Boga chwali! — ryknął pan nadleśniczy i pierwszy upadł na kolana.

Panna Józefa przysłoniła ręką oczy i bacznie wpatrzyła się w zbliżające się widziadła. Wreszcie wyrwała ręce z dłoni towarzyszy i szybko zaczęła iść ku nim.

— Pani, co pani robi? Oszalała!... — jęknął ktoś z gromadki.

Panna Józefa pewnym krokiem podeszła do małych cieniów, chwiejących się nad ziemią. Duch brytana rzucił się ku niej i oparł jej łapy na ramionach, otwierając z pomrukiem okropną paszczę.

— Zginęła... — stęknął pan administrator, usiłując zakryć oczy żonie, która właśnie odzyskała przytomność.

— Co tu robisz, Jasiu? — rozlega się nagle spokojny głos panny Józefy. — Burek, daj spokój, pobrudzisz mi suknię — jakby nigdy nic pochyla się do psa, szalejącego z uciechy.

I nagle potworny strach odlatuje, jakby poprostu odegnał go dźwięk głosu nauczycielki.

Wszyscy obecni żywo podeszli do niej. Przed panną Józefą stał mały chłopiec z latarką w ręku. Drugi, młodszy, ciągnął za sobą spory wieniec z jedliny. Dziewczynka z pękiem papierowych róż w ręku podnosiła w górę drugą latarkę, żeby poświecić przybyłym.

— Co tu robicie dzieci o tak późnej porze? — powtórzyła pytanie panna Józefa.

Chłopak zmieszał się, zdjął czapkę i zaczął bełkotać.

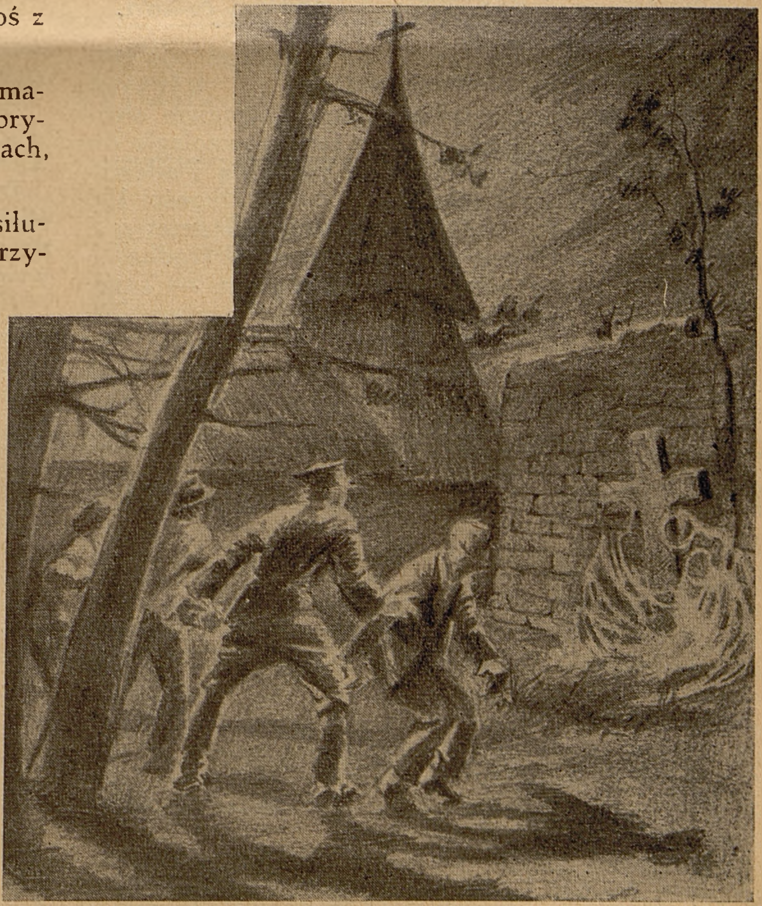
— Bo to, proszę pani, nasz zastęp przystrajał dziś wszystkie groby na cmentarzu, prócz tego jednego, że to taki znienawidzony i przeklęty. Ale jak pani powiedziała, że za duszę złego człowieka trzeba się bardziej modlić... że on niby bardziej samotny od innych, tak się go żal zrobiło... Bo my właśnie, ta Hanka od stryjka i mój brat Walek, my som Pawliszuki, te same, co to od tego ocalonego chłopczyka... pani wie? To był nasz pradziad. Więc my tak uradzili, że w nocy, kiedy wszyscy już się dobrze pośpią, ustroimy ładnie i ten grób... niby znakiem przebaczenia, żeby się jego dusza nie tłukła więcej po świecie... A Burek to sam przyleciał za nami, — dokończył już śmielej.

Promienny uśmiech rozlał się po twarzy panny Józefy. Ręka jej ciepłym gestem przesunęła się po głowie chłopca. Mężczyźni spojrzeli po sobie, a potem dziwnym spojrzeniem objęli dzieci, wpatrzone w nauczycielkę.

— O, przecież tu jest bramka, tu, dwa kroki od nas! — pisnęła naraz uszczęśliwiona pani Niusia.

— Idźcie państwo do domu, ja tu z dziećmi dokończę przystrajać grób i zmówię z nimi Wieczne Odpoczywanie, — rzekła panna Józefa swym jasnym, pogodnym głosem.

— Nie, zostaniemy z panią. To była noc czarów. Ale ten ostatni czar, to pani spowodowała, panno Józefo. Póki życia, nie zapomnę duchów przy kościele... rzekł z wielką powagą pan nadleśniczy.



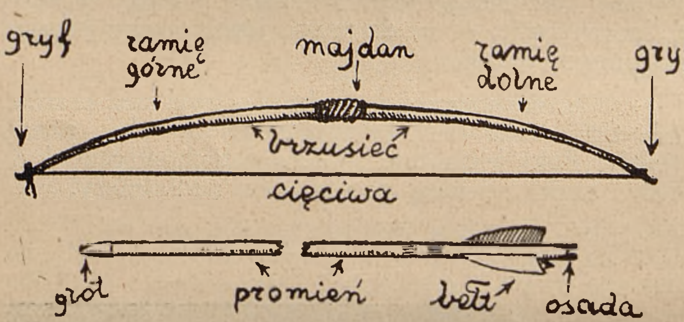
Jak sporządzić łuk

Sporządzenie łuku nie przedstawia wielkich trudności. Trudniejszy jest wyrób strzał, omówimy więc tylko, jak sporządzić łuk, a strzały lepiej kupić gotowe.

Przede wszystkim zaopatrujemy się w budulec. Szczęśliwie, jeśli rozporządzamy drzewem cisu (najlepsze to drzewo do wyrobu łuku). W braku tegoż kupujemy drzewo cytrynowe, różane, hikorę, a w najgorszym wypadku jesion, buk lub jawor.

Kawałek drzewa potrzebny nam na łuk winien mieć około 2 metrów dlugości, w przekroju zaś 3×3 cm. Kawałek ten musi pochodzić z pnia młodego i równego, względnie prostej gałęzi bez sęków. Słoje winny biec równolegle wzdłuż całej długości drążka. Drzewo musi być uprzednio wysuszone w przewiewnym miejscu w przeciągu 1 — 2 lat.

Nie powinno się gwałtownie suszyć nad ogniem surowego kawałka, gdyż wewnątrz nastąpią pęknięcia, które w gotowym łuku mogą spowodować złamanie po paru próbach napięcia.



Kiedy już mamy budulec — przystępujemy do wyrobu łuku.

Najpierw oczyszczamy dokładnie strugiem stronę grzbietową (powinna mieć słoje równoległe do kantu), następnie rysujemy linię podłużną i odcinamy najzdrowszą i wolną od skaz część, długości 180 cm. — Oznaczamy teraz połowę długości drzewca i odmierzamy po 10 cm. w górę i w dół od środka — ustalamy w ten sposób miejsce na majdan. — Teraz przystępujemy do wyznaczenia grubości ramion. Na końcu drzewca odmierza się szerokość 1,4 cm. i rysujemy kreskę prostopadłą do osi drzewca, podzieloną przez oś na 2 połowy. — Takie same kreski — długości 2,5 cm. rysujemy w odległości 10 cm. w górę i w dół od środka drzewca, na górnej i dolnej granicy majdanu.

Łączymy teraz krawędzie kresek liniami prostymi i odwracamy drzewce na bok, ścieniając je strugiem do naznaczonych z obu stron linii. Na otrzymanej płaszczyźnie bocznej wyznaczamy profil łuku. Pamiętać musimy, że grubość w każdym miejscu musi być mniejsza od szerokości grzbietu. — Po wyrównaniu — grzbietu nie wolno już ruszać — właściwy profil nadajemy przez struganie brzuśca i boków.

Jeśli łuk ma w majdanie 2,5 cm. szerokości, grubość w tym miejscu wyniesie na przestrzeni 20 cm. — 2,4 cm. — Przy szerokości 1,4 cm. na krańcach — grubość końców wyniesie 1,2 cm. Rysujemy na bocznej płaszczyznie łuku, w tych samych miejscach, co i na grzebiecie, kreski i łączymy ich końce. — W ten sposób otrzymamy profil łuku.

Teraz odwracamy łuk grzbietem i strugamy brzusiec aż do linii profilu.

Mając drążek o wyglądzie dwóch ściętych ostrosłupów, o przekroju prostokątnym, zaokrąglamy go od strony brzuśca.

Wszystkie te czynności wykonywamy kolejno zdziernikiem, strugiem zwykłym, a w końcu podwójnym gładzikiem.

Robimy prowizoryczne nacięcia na końcach ramion i nakładamy cięciwę.

Patrzymy teraz wzdłuż cięciwy, czy dzieli ona łuk na dwie równe części.

Bywa, że przy pierwszym nałożeniu cięciwy łuk „zwichruje się". — Jeśli to „zwichrowanie" nie jest wielkie — usuwamy je przez dodatkową obróbkę.

Jeśli spojrzenie wzdłuż cięciwy da wynik zadawalający, napinamy łuk, próbując jego twardość i obserwując, czy prawidłowo wyginają się ramiona.

Przy dobrym łuku górne i dolne ramię gnie się równomiernie; łuk w czasie napinania jest sztywny na przestrzeni 15 cm. w górę i w dół od środka i ma wygląd elipsy.

Pozostaje nałożenie gryfów, wypoliturowanie łuku i owinięcie majdanu. (Przed tą czynonścią wykańczamy obróbkę drzewca pilnikiem i szmerglem).

(dok. nast.)

Kalendarzyk leśnego człowieka

Jednostajnie płyną dni jesienne. Liść wciąż opada. Przymrozki nocne i wiart na wyścigi ogałacają drzewa. Mgła zasnuła przy choryzoncie widnokrąg i nieba i ziemi, tylko środek nieba jest „czysty" stąd migocą gwiazdy. Rzuć okiem od ostatnich kół „Wielkiego Wozu" wgórę po linii prostej, a znajdziesz „Mały Wóz" z dobrze ci znaną Gwiazdą Polarną. Jej rysunek zdobi kartę tytułową „Na Tropie". Przyjrzyj się dobrze „Małemu Wozowi" na niebie. Jest on główną „postacią" gwiazdozbioru gwiazd b. drobnych o których mówić nie będę.

Obserwuj i porównaj z sobą wielkość gwiazd w „Małym Wozie". Gwiazda Biegunowa jest *drugiej* wielkości. Również jedna z gwiazd w „czworoboku" Woza jest drugiej wielkości. Która? Po za nią w „czworoboku" znajduje się 1 gwiazda *trzeciej* wielkości, 1 *czwartej* i 1 *piątej* wielkości. Dwie gwiazdy w dyszlu, oprócz Biegunowej są *czwartej* wielkości. Przerób szereg ćwiczeń na określanie wielkości gwiazd na niebie.

W lesie, polu i łące nie wiele się zmieniło, a „kapuśniaczek" nie zachęca do wycieczek. Musisz przeto spędzać czas w izbie. Ale, ale Druhu kochany! Czy nie zrobić mam wycieczki „leśnej" w mieście. Każ druhom dowiedzieć się skąd wylatywały latem nietoperze lub gdzie słychać „hukanie" słów w nocy. Na nietoperze wybierz się w dzień, zaopatrując się w latarki elektryczne, przyćmione czerwonym papierem. Nie płosz nietoperzy, nie budź ich, lecz wyszukaj ich kryjówki a potem odnaleź same. Sowy będą bardziej płochliwe lecz wycieczka jest nie mniej ciekawa i obfitująca w przygody. Nie zapomnij tylko zaopatrzyć się w pozwolenie gospodarza terenów „łowieckich" i — w *roztropność*.

Czuwaj!

Hleb.

KONKURS Z NAGRODAMI!

Z okazji międzynarodowego Dnia Oszczędności — K. K. O. miasta st. Warszawy ogłasza dla wszystkich Mieszkańców Stolicy konkurs

na temat:

„Co już zawdzięczam oszczędności i do czego jeszcze chciałbym dojść przez oszczędność?"

Odpowiedzi nie przekraczające 1 strony kartki papieru, z podaniem nazwiska, imienia, wieku, zawodu oraz dokładnego adresu autora należy składać do **dnia 30 listopada 1937 r. w Centrali K.K.O. miasta st. Warszawy przy ul. Traugutta 5, lub w Oddziałach: Bielańska 8, Targowa 65, Bagatela 14.** Koperty z napisem „Konkurs" należy wrzucać do specjalnej skrzynki, znajdującej się przy wejściu.

Za najlepsze odpowiedzi zostaną przyznane przez Kasę następujące premie: I-sza — zł. 150.—, II-ga — zł. 100.—, dziesięć po zł. 50.—, dziesięć po zł. 25.—.

Zawiadomienia o wynikach konkursu będą wywieszone w Centrali i Oddziałach Kasy w dniu 20 grudnia 1937 r.

Wieje wiatr...

Jesienny wiatr pędzi opadłe liście i bije kroplami deszczu o szyby, zawodząc przy tym żałośnie. Co o nim wiesz? Co wiesz o wietrze, który raz przynosi niepogdę,. drugi raz rozpędza chmury, raz obraca pracowicie śmigi wiatraka, a drugi raz łamie drzewa, zrywa linie telefoniczne rozkołysuje bezmiary wód oceanów? Raz obiawia się, jako łagodny powiew ciepły, drugi raz jako żywioł potężny groźny, niszczycielski.

Co to jest wiatr?

Wiatrem nazywamy wszelki ruch powietrza zarówno w kierunku poziomym, jak i pionowym. Dawniej interesowały nas tylko wiatry poziome, wiejące blisko ziemi. Teraz człowiek śledzi pilnie wszelkie ruchy powietrza, gdyż wiatry pionowe i te które wieją w górnych sferach powietrza mają duże znaczenie w lotnictwie.

Siłę wiatru mierzy się ilością metrów przebytych przez prąd powietrza w ciągu sekundy lub ilością kilometrów przebytych w ciągu godziny. Określenie wiatru ułatwia skala Beauforta (czytaj Boforta). Spójrz na poniższą tabelkę: np. wiatr 10 stopnia wg. Beauforta przebywając 80 do 90 kilometrów na godzinę pędzi z szybkością pociągu pośpiesznego. Z gwałtowną wichurą mogłoby się ścigać tylko dobre auto na gładkiej prostej szosie.

Do obliczania siły wiatru służą specjalne przyrządy. Nam jednak w naszych harcach wystarczy ocena siły wiatru po objawach, ale trzeba w tym nabrać pewnej wprawy.

Stopnie według Beauforta	Charakterystyka wiatrów (według instrukcji dla stacyj meteorologicznych sieci polskiej)	Prędkość wiatru w m/sek.	Prędkość wiatru w km/godz.
0	Cisza	od 0 do 0,5	0—1,8
1	Powiew, dym podnosi się prosto do góry	0,6—1,7	2—6
2	Słaby wiatr, odczuwa się go na twarzy	1,8—3,3	6,5—12
3	Łagodny wiatr porusza liście . .	3,4—5,2	12—19
4	Umiarkowany wiatr, porusza gałązki, rozwija flagi	5,3—7,4	19—26,5
5	Żywszy (świeży) wiatr, porusza gałęzie odczuwa się go silniej na twarzy	7,5—9,8	27—35
6	Silny wiatr głośno szumiący, porusza duże gałęzie	9,9—12,4	35,5—44,5
7	Bardzo silny (ostry) wiatr, porusza słabsze pnie	12,5—15,2	45—55
8	Gwałtowny wiatr, porusza pnie, tamuje ruch swobodny . . .	15,3—18,2	55 - 65
9	Wichura, przenosi niezbyt wielkie przedmioty, zrywa dachówki .	18,3—21,5	65—77
10	Silna wichura, łamie gałęzie i cieńsze pnie	21,6—25,1	78—90
11	Gwałtowna wichura, łamie duże pnie	25,2—29,0	90—105
12	Huragan, rozwala kominy, wyrywa drzewa z korzeniami, sieje ogólne zniszczenie	więcej niż 29	więcej niż 105

Robimy pieniądze

Jadźka pomyślała: „No, teraz, jak wzięłyśmy te 6 zł. ze składek pozostałe na świeczki to już nic pieniędzy nie mamy. Zanim się znowu ze składek uzbiera dużo wody upłynie. A tu gwiazdka niedaleko i przedtym jeszcze co wypadnie. Nie ma rady. Trzeba pomyśleć o pieniądzach. Przedstawienia nie zrobię bo i przygotowań dużo i czasu wiele zajmują i na lekcjach zaraz się odbija — i niewiadomo czy się uda. Przed pustą salą też nie warto grać.

Władka — drużynowa mówiła, że loteria to niezbyt odpowiedni sposób na zdobywanie pieniędzy. Za łatwy. Nikomu pieniądze łatwo nie przychodzą to i harcerki powinny się napracować.

I jakby tu zapracować, żeby przyjemność w robocie znaleźć i pożytek. Może haftować serwetki? Żmudne to nieco, ale Wiśka to lubi. Może szycie? To znowu tylko Jaśka co wszystkim lalkom sukienki szyje. Albo może zabawki?

Już wiem. Na jutrzejszej zbiórce powiem im „Musimy mieć pieniądze. Jak, która z Was chce pracować?!“

A na zbiórce ustaliły: Za dwa dni, na środę każda przyniesie co w domu znajdzie do robót ręcznych materiał, papier glansowany, przybory do szycia. Ustalę co z tego dałoby się zrobić, co trzeba dokupić.

Pora jest dobra na zabawki choinkowe i kapitał zakładowy niewielki potrzebny. Jeśli zabawek narobimy dużo można nieźle zarobić. Tylko zabawki muszą być naprawdę ładne. Kazia i Ewa zajmą się lepieniem zabawek — a Jaśka i Zosia będą razem prowadzić szycie lalek. Do pomocy przy wypychaniu watą tułowia i innych łatwiejszych robót przygotowawczych wezmę Marysię i Kasię. Wiśka lubi haft, to niech haftuje nowoczesne poduszki.

Przed gwiazdką zrobi się kiermasz, na którym postaramy się nasze wyroby sprzedać. *I. J.*

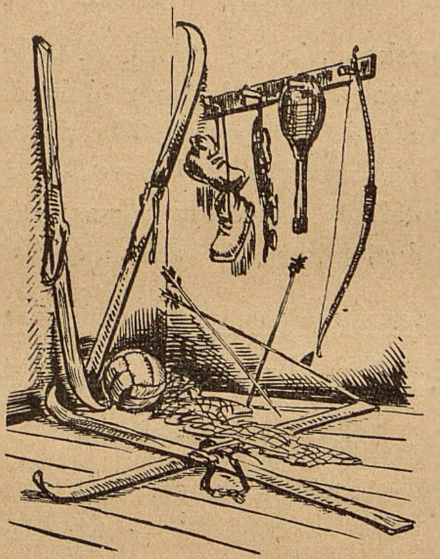
OD REDAKTORKI STRONNICZKI.

Do „Stronniczki Zastępowej“ przybywa nowy dział — słówko o wychowaniu fizycznym. Na początek pojawia się krotochwilny wierszyk ilustrowanych i parę słów o sprzęcie sportowym zastępu.

W. F. na wesoło

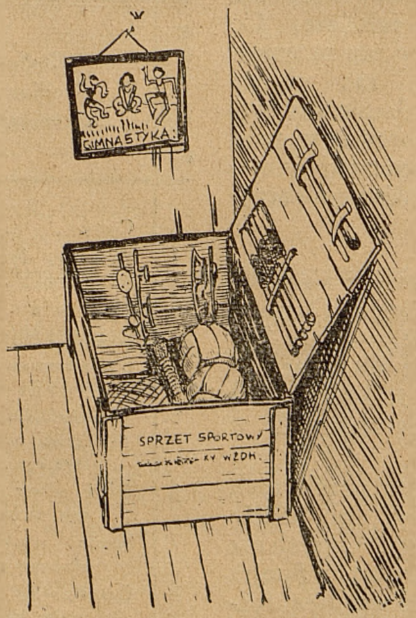
I

Były sobie dwa zastępy
Jeden „Mrówki“ drugi „Sępy“
W dzień powszedni, czy przy święcie
Sportowały się zawzięcie.



II

„Sępy“ sprzęt bogaty miały
Ale wcale oń nie dbały
I gdy trzeba było w góry
Wtedy były awantury.



III

A u „Mrówek“ sprawna była,
Wszysto mądrze urządziła.
Mrówki druhny są morowe
I na harce wciąż gotowe

D-W.

Jesień w zastępie!

Jesień — czas pomyśleć o schowku na sprzęt W. F. Wiem, że wiele jest takich jak „Mrówki“ — ale niestety i „Sępów“ nie brakuje! Króciótko, ale dobitnie powtórzmy sobie wszystkie czytelniczki,

że 1) szukamy kącika dla sprzętu, jeżeli w szafie schować go nie można — idziemy do „znajomego“ sklepiku po skrzynkę — pięknie zbijaną malujemy i schowek gotowy.
2) sprzęt po każdym sezonie naprawiamy,
3) części metalowe pociągamy tłuszczem a skórę nasycamy olejem
4) sporządzamy inwentarz
5) dętki wysypać talkiem,
6) łuki zawiesić,
7) narty opatrzyć i postawić.

I t. d. i t. d. jednym słowem troskliwie układamy sprzęt na sen zimowy.

Rzecz ważka — bo zapewnia nam spokojną głowę z nowym sezonem i natychmiastowe użytkowanie sprzętu!

Szukacie szczegółów? Zalecam wywiad ze specami i książki, a materiału znajdziecie wiele.

D.

TAJEMNICE ZASTĘPOWYCH



BIEG ZASTĘPU.

Minęło już dwa miesiące od zaczęcia pracy. Pewnie twój zastęp nabył już wiele umiejętności harcerskich. Sprawdź jak je potrafią wykorzystać w potrzebie.

Uszy i oczy żeś im ćwiczył — zobaczymy jak widzą i słyszą. Czy jeszcze są ślepymi szczeniętami na szlaku — czy już potrafią swój pokarm zgryźć i upolować.

Plan alarmowy macie — pójdzie w ruch kartka następującej treści obiegiem. „Do zastępu Psów godz. 15-sta w harcówce szukajcie listu. Oczy i uszy otwarte. Do zobaczenia na szlaku!"

Pierwszy trop jest. Potem kawałek kredy pozwoli ci wyprowadzić ich za znakami na mniej uczęszczane ulice.

A tu niech popuści sobie wodze twoja fantazja. Listy pisane szyfrem własnym, sygnalizacją Morse'a, sympatycznym atramentem (mleko, cytryna i t. p.). A ukryj dobrze niech się pogłowią i poszukają. Schowków możesz wynaleźć wiele, pamiętam taki zastęp co przez półgodziny szukał listu, który śmiał się grubaśnymi literami za wystawą na stertach kiełbasy, ukryty tam za pozwoleniem dobrodusznego rzeźnika. Szlak twój pewnie przetnie i urząd pocztowy gdzie zostawisz polecenie wysłania listów, wypełnienie przekazów pieniężnych, czy też umiejętności depeszowania. Jeśli jesteś w mieście i masz do użytku telefon, to nie zapomnisz, że doskonale służyć może do przekazania alarmującej wieści, o tym że gdzieś ktoś nagle potrzebuje pomocy. Sprawdzimy więc i umiejętności samarytańskie.

Kilka ciekawych rysunków z przebytej trasy, plan drogi, ślepy szkic, który trzeba zorientować niech będzie dalszym urozmaiceniem biegu. Znajdziesz może i kilku kolegów, którzy się dadzą użyć w dobrej sprawie, by gdzieś tam stanąć w drodze zastępowi i sprawdzić jak sobie dają radę. Jeden z nich będzie kupcem co przyjechał do wielkiego miasta i nie wie jak tu się w Warszawie obracać. — Drugi cudzoziemcem co odwiedza Warszawę i chciałby poznać jej piękno, a 3-ci to skaut co pragnie zapoznać się z harcerstwem i władzami harcerskimi, a nie wie jak sobie dać radę. Niech objaśnią doradzą i wytłumaczą.

Trasa twego biegu niech będzie dość łatwą na początek. Sprawdź tylko jak sobie radzą chłopaki. A zakończ też wspaniale. Może indyjskim sposobem rozniecicie w pół minuty ogień — opowiecie pokrótce swoje wrażenia. Zaśpiewacie jedną piosenkę i ślady zatrzeć tak, by nikt nie poznał, że koczowały tu choć przez chwilę wytrwale i dzielne „Psy".

To taki bieg na pierwszy raz. A za miesiąc jak śnieg przyprószy ziemię urządzisz następny. Ale ten musi mieć już inne założenie.

Wymyślisz jakąś ciekawą historię, która wymaga by zastęp wyruszył na pomoc, a jakie go tam mają napotkać przygody to już Ci niech twe własne doświadczenie dopowie, jakie mają one być, by zastęp swój spryt cały na pokonanie ich wysilić musiał, i by miał to przeświadczenie, że dokonał trudnej rzeczy i wspaniałej.

Do zobaczenia więc na trasie twego biegu, który napewno urządzisz już na następną zbiórkę.

P. S.

GRY W IZBIE.

Zapewne doceniasz znaczenie gier i zabaw na swojej zbiórce. Dla przypomnienia i zaznajomienia nowych zastępowych podaję kilka gier. Każda ćwiczy co innego. Każda ma swoje wartości.

Gry pewnie starym wygom znane, ale nie zawadzi czasem przypomnieć.

Kim śpiewany. Jeden opuszcza harcówkę. Zastępowy chowa przedmiot. Szukający ma odnaleźć schowany przedmiot orientując się po śpiewie całego zastępu, który nuci w tym czasie jakąś piosenkę głośniej gdy szukający jest bliżej, ciszej gdy oddala się od przedmiotu.

Port wojenny. Wejścia do portu bronią dwa krążowniki — chłopcy z zawiązanymi oczami i rękami przy sobie. Posługując się tylko słuchem mają wytropić okręty starające się przemknąć do portu. Statek wskazany ręką wycofuje się z gry. Wygrywa partia podchodząca, gdy conajmniej jeden przedostanie się do strzeżonego portu.

Przysłowia. Jeden z zastępu wychodzi poza harcówkę. Zastęp umawia jakieś przysłowie, które zawiera tyle słów ilu jest członków w zastępie. Np. „kto pod kim dołki kopie sam w nie wpada". Zabawa polega na tym, że odgadujący zadaje pytanie kolejno, a odpowiadający musi w swej odpowiedzi użyć jednego słowa, które jest w umówionym przysłowiu.

Odgadujący ze słów tych musi złożyć całe przysłowie.

Gra Morgana. Wyprowadzamy zastęp na ulicę. Stajemy przed jakąś wystawą. Po powrocie do izby piszemy co zaobserwowaliśmy Kto napisze najwięcej wygrywa.

Wąż Boa na uwięzi. Jeden z chłopców chwyta za rączkę od pieca lub klamkę. Nie wolno mu się oderwać i usiłuje złapać sprzeciwiających mu się towarzyszy. Wąż z każdym złapanym się powiększa. Wygrywa ten kto ostatni zostanie przez węża schwytany.

KORESPONDENCJA

Głuszek Władysław, Skoczów—Maria Szybarzówna Sdr Orsler Falster Dania. Dhna Szybarzówna jest drużynową miejscowej drużyny polskiej koedukacyjnej i doręczy wasz list chcącemu korespondować.

K. Klimaszewski, Topczewo — Napiszcie list i wyślijcie na adres: Dh. Zg. Trzaska, **Liege**, 6 rue Vilette, Belgia. Dh. Trzaska jest Komendantem Z. H. P. w Belgii i prześle list, chcącemu korespondować.

Kalisz Alfons — 1) Pierre Dive, 24, rue de Montreuil, **Vincennes**, Francja. (St. Skaut, który był w Garczynie, korespondencja w języku francuskim).

2) Dick Corbin, 1948 Walling Court, Davenport, Iowa, U. S. A. (lat 14, korespondencja w j. angielskim).

—

Komisariat Międzynarodowy Z. H. P. otrzymuje coraz więcej zgłoszeń na korespondencję z harcerzami polskimi od skautów z zagranicy. W związku z tym, tych harcerzy, którzy pragną korespondować w językach obcych ze skautami prosimy o nadsyłanie swych adresów do Redakcji „Na Tropie". Jednocześnie podawać należy kraj, z którym pragnie się nawiązać korespondencję, język i wiek oraz ewentualne inne bliższe dane o sobie.

NA HARCERSKIM SZLAKU.

GRZYBIARSKĄ SPÓŁDZIELNIĘ w Porzeczu k. Grodna założyli harcerze bezrobotni. Spółdzielnia zajmuje się zbiorem grzybów suszeniem i sprzedażą hurtem i detalicznie. Przedstawicielstwo spółdzielni wziął na siebie Referat pracy G. K. H.

Ciekawa ta placówka gospodarcza dobrze prosperuje i może się pochwalić dużym dorobkiem. W ciągu bieżącego sezonu zebrano około 1.800 kg. grzybów, co przy wysokich cenach dało niezły zarobek spółdzielni.

W PŁYWACKICH ZAWODACH Korespondencyjnych Harcerek pierwsze miejsce zdobyła Chorągiew Łódzka otrzymując 1.616 punktów i zabierając pierwszą nagrodę w postaci kajaka dwuosobowego. Drugie miejsce i drugą nagrodę — bezpłatne umieszczenie jednej harcerki na kursie żeglarskim, zdobyła Chorągiew Pomorska. Trzecie miejsce: Chorągiew Wielkopolska (nagroda: biblioteczka żeglarki).

PŁYWACZKI HARCERSKIE poszczycić się mogą nielada sukcesem. Na zawodach pływackich na jeziorze Charzykowskim zorganizowanych przez Komitet W. F. zagarnęły dla Harcerstwa 3 tytuły mistrzowskie: na 50 m., 100 m. i 200 m. oraz 2 drugie miejsca. Pływaczki dzielnie bronią naszych barw harcerskich.



Z ŻYCIA DRUŻYN.

PAN MARSZAŁEK ŚMIGŁY RYDZ witany był uroczyście przez kieleckich zuchów. Zuchy na przywitanie P. Marszałka urządziły wspaniałą paradę wojskową, przedstawiając historyczny rozwój armii polskiej. Przed Panem Marszałkiem przemaszerowały buńczuczne oddziały husarzy skrzydlatych, rycerzy zakutych w srebrne zbroice, równe szeregi wybranieckiej piechoty, dalej w zwartym szyku przemaszerowały oddziały kosynierów, górali, żołnierzy z 1931 r. powstańców z 1863 r. no i wreszcie oddziały armi nowoczesnej zmotoryzowanej i uzbrojonej współcześnie. Pochód zamykały zuchowe kwadrygi. Pan Marszałek dobrze się czuł wśród zuchów z Kielc.

KURS KRÓTKOFALARSTWA ciekawie i pomysłowo organizuje Lwowska Chorągiew Harcerzy. Kurs jest Korespondencyjny, a prowadzi go 2 Lwowska Drużyna Łączności przy pomocy swej doskonałej stacji nadawczej S. P. I. B. P. na fali 42 metry. Będzie się on odbywać we wtorki, czwartki i soboty od 2 grudnia do lutego r. p.

Wykłady będą nadawane przez mikrofon stacji nadawczej. Ciekawi jesteśmy wyników. (H. A. P.).

HARCERSKI PODRÓŻNIK WAGNER płynący na swoim statku Zjawa III przepłynął ostatnio z Ekwadoru przez wyspy Taumontu do Tahiti. Ostatni odcinek podróży dzielnego żeglarza pełen był emocji i groźnych sytuacji. Na niewielkiej łupinie, jaką bezwątpienia jest Zjawa III, wśród bezkresnych wód Oceanu Spokojnego, przedziera się nasz żeglarz z jednym tylko towarzyszem, przez groźne szkwały i huragany, wzdłuż wyspy Bora-Bora, Tonga, Nową Kaledonię do Sydnej, w Australli.

NA DRUGIEJ PÓŁKULI w słonecznej Argentynie, także istnieją polskie drużyny harcerskie, skupiające młodzież emigracyjną. W Berisso w Dock-Sud pracują już od dawna dwie drużyny, a ostatnio zorganizowała się nowa placówka harcerska w Walentin Alsina, skupiająca młodzież rzemieślniczą i posiadająca swoją własną introligatornię. Braciom harcerzom w dalekiej Argentynie przesyłamy życzenia owocnej pracy.

WYDAWNICTWA NADESŁANE.

ŻEGLARZ — PODRĘCZNIK NA STOPIEŃ ŻEGLARZA — wydawnictwo oficjalne Kierownictwa Drużyn żeglarskich Głównej Kwatery Harcerzy.

Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie stron 250. Cena zł. 5.50. „Żeglarz“ ukazał się jano podręcznik na stopień żeglarza według wymagań drużyn żeglarskich. Materiał ujęty jest w trzy odrębne części. Część I. w skrócie zapoznaje z historią żeglarstwa. II—część stanowi właściwy zbiór wiadomości potrzebnych żeglarzowi — opis części składowych i sprzętu joli, teorię żeglowania, praktykę żeglarską. Część III zawiera wiadomości z szeregu różnych dziedzin żeglarskich — zimowanie, roboty linowo-żaglowe, kompas, sygnalizacja. Książka winna znaleźć się u wszystkich, którzy interesują się żeglarstwem.

POGODOZNAWSTWO DLA MARYNARZY — Bohdan Cwilong. Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej. Cena zł. 4.50. Praca powyższa przy znajomości nauk matematyczno - przyrodniczych w zakresie szkoły średniej gruntownie zaznajamia czytelnika z najnowszymi zdobyczami meteorologii współczesnej.

Nagrody w konkursie radiowym Komunalnych Kas Oszczędności za najlepsze odpowiedzi na pytanie „Dlaczego warto oszczędzać“

Odpowiedzi nadesłano 2002. Nagrody otrzymują:

I-szą w wysokości 100 zł. — III Drużyna Harcerzy w Radzyniu Podlaskim przy szkole powszechnej.

II-gą w wysokości 30 zł. — Maria Geniuszówna, uczennica IV oddziału szk. pow. w Zukojniach pow. święciańskiego,

III-cią w wysokości 20 zł. — Zofia Chorobkówna — Dwór Lipie pow. lubliniecki,

IV-tą (10 nagród po 10 zł.) — Zofia Trzpil — uczen. szk. dla niewidomych w Laskach pod Warszawą, Roman Sakowski — Węgrów ul. 3 Maja 31. Zbyszek Dziuban — Ciężkowice k. Tarnowa — uczeń Pań. Seminarium Męsk. w Tarnowie, Zofia Trędowicz — Lwów ul. Pełczyńska 2 II p. m. 6 uczeń. gim. Z. Strzałkowskiej, Zdzisław Goszcz i Stefan Lipiński — Warszawa, Puławska 56 — uczn. szkoły handl. Adam Malarkiewicz — Grudziądz Narutowicza 22 m. 4., uczeń szk. powsz., Jerzy Lipowicz — Chodzież ul. Krasińskiego 3. uczeń szk. powsz., dzieci szkoły powszechnej w Starych Bohorodczanach, dzieci szkoły powszechnej w Sulejowie pow. Piotrków, dzieci szkoły powszechnej w Stawcach p-ta Zakrzew k. Krrasnegostawu.

V-tą (20 nagród po 5 zł. — gmina szkolna kl. III i IV-tej szkoły powsz. w Turkach p. Kamionka Str., Jerzy Kępiński — Piotrków Trybunalski — Pijarska 2 ucz liceum human. III klasa szkoły powsz. w Sokołowie Budzyńskim pow. Chodzież, Henryk Tomaszewski — ucz. kl. Va. szkoły powsz. Nr. 5 w Mławie woj. warsz., Ignacy Wieczorek — Łowicz ul. Łódzka 48, ucz. pań. liceum pedagogicz., Janina Maskaluncówna — ucz. kl. VII szkoły powsz. Nr. 2 im. G. Narutowicza w Lidzie, Czesław Moskal — ucz. kl. VI. szk. powsz. Biała Ord. cz. I p. Janów Lubelski, klasa VII szkoły powsz. w Bochni. Melania Pawlakówna — Poznań ul. Wrocławska 516 m. 7. Kazimiera Sienicka — uczen. szk. powsz. poczta Małkinia sk. p. 36 woj. białost., Irena Kryjakówna uczen. kursu II państw. seminarium ochr. w Krakowie — Kraków, ul. Zyblikiewicza 5, Ziemlewski Tadeusz — Kutno ul. 29 listopada 23, ucz. gimn. handlowego, M. Popławska — Warszawa ul. Browarna 12 m. 7. ucz. pań. seminarium dla wychow. przedszkoli, Krystyna Żywicka — Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 70, dzieci VII kl. szkoły powsz. w Bobrownikach poczta Irena, dzieci szkoły powsz. Nr. 2 w Międzychodzie n. Wartą woj. poznańskie, Zuzanna Kowszykówna — Królewszczyzna Dom. kol. 31 ucz. gimn. Leszek Niedoba — Chorzów I Plac Marsz Piłsudskiego 5, klasa VI-ta VII-kl. publicz. szkoły powszechnej Nr. 4 w Lidzie. Rajdzianka Wiktoria — Kochłowice ul. Górna 50 pow. Katowice.

Poza tym K. K. O. przyznało poza konkursem 40 nagród po 2 zł.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

MARSZAŁEK ŚMIGŁY RYDZ W RUMUNII.

Marszałek Śmigły Rydz udał się do Rumunii, gdzie w pięknej, górskiej rezydencji króla Karola II w Sinaia odbyła się promocja następcy tronu, wojewody Michała na oficera. We Lwowie do pociągu wiozącego Marszałka Śmigłego Rydza doczepiono wagony, w których jechali następca tronu szwedzkiego, ks. Gustaw, oraz brat króla Belgów, ks. Karol. W uroczystości promocji ks. Michała na podporucznika wzięli również udział regent Jugosławii ks .Paweł, brat króla Anglii ks. Kentu oraz delegacje wojskowe kilku państw. Najmocniejszym akcentem tej uroczystości była piękna mowa króla Karola, który „powierzył armii swego syna".

NIE WOLNO MODLIĆ SIĘ PO POLSKU.

Na Śląsku Opolskim księża z polecenia kurii biskupiej we Wrocławiu zawiadomili wiernych z ambon, że w najbliższym czasie będą usunięte polskie nabożeństwa z kościołów katolickich na Śląsku. Równocześnie organizacje hitlerowskie i nauczyciele prowadzą agitację za zbieraniem podpisów na podaniach, domagających się usunięcia polskich nabożeństw. Ludność polska odmawia podpisywania tych podań, ale agitatorzy grożą opornym podwyższeniem podatków, odebraniem rent inwalidzkich, wydaleniem z pracy i t. p., to też wiele osób daje się zastraszyć.

ZDERZENIE W PRZESTWORZACH.

W szkole szybowcowej w Tęgoborzu koło Nowego Sącza zdarzył się tragiczny wypadek. Oto wskutek silnego wiatru, który się nagle zerwał zderzyły się w powietrzu dwa szybowce. Oba szybowce runęły ze znacznej wysokości na ziemię. Jeden z pilotów poniósł śmierć na miejscu, drugi jest ciężko ranny.

NOWY POLSKI BOMBOWIEC.

Państw. Zakłady Lotnicze wyprodukowały nowy typ samolotu bojowego, w postaci ciężkiego niszczycielskiego bombowca, oznaczonego cyfrą „P. 37". Jest to dolnopłat o dwóch silnikach i chowanym podwoziu. „P.37" wyposażony jest w najnowocześniejszy sprzęt nawigacyjny i bojowy. Rozwija on szybkość do 400 km. na godzinę. Rozpiętość skrzydeł wynosi blisko 18 metrów.

W MAROKKU WRE.

Przed kilku dniami we wszystkich większych miastach Marokka doszło do krwawych starć między policją a ludnością arabską, manifestującą przeciw panowaniu Francji.

FRONT CHIŃSKI PRZEŁAMANY.

Po niezwykle zaciętej i krwawej bitwie udało się wojskom japońskim przerwać front chiński, do czego w znacznym stopniu przyczyniły się samoloty, które w liczbie stu bombardowały pozycje chińskie. Wojska chińskie wycofały się w porządku na linię silnie umocnionych pozycji.

K. K. O. MIASTA STOŁECZNEGO WARSZAWY.

Przy rozpatrywaniu bilansu na dzień 30.IX.1937 r. największej K. K. O. w Polsce — Komunalnej Kasy Oszczędności miasta st. Warszawy, która w tym dniu kończy dwunasty rok swej działalności, stwierdzić należy dalszy poważny rozwój tej instytucji.

Suma bilansowa przekroczyła 150 milionów złotych, co w ciągu pierwszych dwóch lat drugiego dziesięciolecia Kasy stanowi wzrost o 40,1%.

Wkłady oszczędnościowe przekroczyły sumę 100 milionów złotych, a łącznie z wkładami bieżącymi sumę 140 milionów złotych. W porównaniu ze stanem na dzień 30.IX.1935 r. stan ten wykazuje wzrost o 40.5%.

Działalność kredytowa Kasy rozwija się coraz bardziej i na dzień 30.IX.1937 r. suma udzielonych kredytów wyraża się poważną kwotą przeszło 82 milionów złotych. Suma ta w porównaniu ze stanem na dzień 30.IX.1935 r. wykazuje wzrost o 43.5%.

Rozrywki umysłowe

Rozwiązanie zadań z Nr. 15.

Dobre rozwiązania wszystkich 3-ch zadań z Nr. 15 nadesłali druhny i druhowie; Bielecki, Chudobiecki A., Duński St., Dubiel K., Duchnicki Wł., Holesz, Karpysza W., Mikstecki, Małasiewicz M., Martyniec A., Ośrodka J., Oszykowska W., Pawlukówna J., Ratajczak A., Sieradzki B., Sołtysiak L., Szeblikowski M., Turkiewicz F., Zakrzewski, Złociak, Żakówna, Zakrzewski, Ognisko w Siedlcach, II-ga Drużyna im. Kościuszki w Sieradzu, Zastęp „Płomieni", 10-ta W. Ż. D. H., Drużyna Żeglarska w Czechosłowacji.

Ponadto szereg druhen i druhów nadesłało dobre rozwiązania dwuch lub jednego zadania.

Nagrodę za trafne rozwiązanie wszystkich trzech zadań, w postaci książki „Z moich wędrówek i przygód" dr. M. Grażyńskiego otrzymuje dh A. Ratajczak z Poznania.

Nagrodę za rozwiązanie szarady w postaci prenumeraty „Na Tropie" do dnia 30 czerwca 1938 r. otrzymuje dh A. Sosiński z Warszawy.

Nagrodę za logogryf w postaci książki p. t. „Księga Harców" otrzymuje dh Dubiel z Witkowic (Czechosłowacja).

Nagrodę za rozwiązanie konikówki, w postaci książki „Harcerka na Zwiadach" otrzymuje dhna Ada Hrabinówna z Jugowic.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU.

„Z Moich Wędrówek i Przygód". Znaczenie wyrazów; zuchy, młodzik, obozny, iglica, chorągiew, harfa, wykapka, E, depesza, rada, ósemka, Wagner, Europa, Kim, igła plecak, rowermoot, Zawisza Czarny, Y .M. C. A., gromada, ó, drużyna.

ROZWIĄZANIE SZARADY Z Nr. 15.

(Nadesłał dh A. Sosiński z Warszawy).

Rozwiązanie przysłać trzeba
Ręcę łamię, myślę głową
Rychło jednak mi potrzebne
„Rowki" odnajduję słowo.

„Równowaga" w drugim stoi
eR na końcu — coraz gorzej!
o „Rower" im chyba chodzi
(Rym do „gorzej" będzie:) Boże!

Siennik miękki na obozie
Słodkie sny nam obiecuje
Świetne, przednie to jest łoże
Słomy — gdy w nim nie brakuje.

Upał będzie znów za roczek
Ucho swe nadstawisz snadnie
Usłysz bracie wiosny kroczek — jak
Urosło wszystko ładnie!

Zimno jednak dziś na świecie.
Brr! — miesiące znać zimowe
A jedyną tu pociechą
Rozrywki są u-my-sło-we!

ARYTMOGRAF.

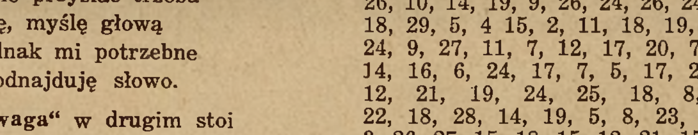
W miejsce cyfr należy wpisać odpowiadające litery;

2, 11, 14, 17, 14, 20, 14, 11, 17, 12, 11, 26, 10, 14, 19, 9, 26, 24, 26, 24,13, 9, 25, 18, 29, 5, 4 15, 2, 11, 18, 19, 24, 12, 6, 24, 9, 27, 11, 7, 12, 17, 20, 7, 14, 26, 14, 16, 6, 24, 17, 7, 5, 17, 20, 24, 16, 12, 21, 19, 24, 25, 18, 8, 17, 24, 22, 18, 28, 14, 19, 5, 8, 23, 24, 2, 14, 3, 26, 27, 15, 18, 15, 12, 21, 15, 5, 2, 25, 5, 15, 14, 21, 1, 17, 12, 21, 7, 9, 10, 18, 17, 20, 14, 5, 24, 14, 6, 14, 11, 18, 16, 9, 18, 11, 14, 7, 29, 5, 17, 24, 14, 18, 2, 14, 11, 27, 12, 28, 18, 6, 14, 2, 11, 14, 15, 16, 7, 24, 12,

wyrazy pomocnicze: 21, 14, 19, 22, 18, 11, 12, 12 = światowy zlot młodzieży skautowej; 22, 6, 24, 3, 26, 10, 24 = Były przewodniczący Z. H. P.; 26, 7, 14, 6, 28, 20, 14, 21 = miasto w Chinach; 20, 9, 22, 10, 14 = łatwopalny materiał używany przy krzesaniu ognia; 15, 5, 29, 12, 25 = rasa psa; 16, 13, 27, 10, 14 = wkład do piłki; 23, 24, 8, 4, = wisi na drzewie zielone i nie śpiewa, 2, 1, 17, 7, 12, 10 = rozwija się z wiosną.

(nadesłał A. Chudobecki)

SZYFR NR 3.



Odczytaj tekst napisany szyfrem nr. 3. Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 25 listopada. Za dobre rozwiązania arytmografu i szyfru rozlosowane będą nagrody.

NA TROPIE

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, ul. Łazienkowska 7, tel. 7-16-06.** — Prenumerata: roczna 4 zł., za okres I (12 numerów) — 2,70 zł., za okres II (8 numerów) — 1,60 zł. Cena numeru pojedyńczego — 30 gr. W razie braku pisemnego odwołania prenumerata obowiązuje nadal.

Konto P. K. O. Warszawa, Nr. 62288.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **M. Kapiszewska.** Wydawca: Harc. Biuro Wyd. „Na Tropie", Warszawa.

Druk. „Lech", Warszawa, Koszykowa 33 tel. 8.90-66.